

Piękna i sędzia

Już w pierwszym rozdaniu środowego turnieju trafił się dynamiczny rozkład.

Udany bief to potęga. **Piękna** akcja Renaty i Andrzeja spowodowała, że do stolika został wezwany **Sędzia**. Opozycja próbowała uratować rozdanie przy zielonym stoliku. Szczęśliwie (bo czasem bywa inaczej) i sędzia i komisja odwoławcza okazały się odporne i doceniły piękno blefa i jakość dalszej licytacji. A toczyło się to tak

ROZDANIE NR 1

		♠ AQ8		
		♥ KQ65		
		♦ K2		
		♣ AKQ4		
		N		
♠ K764			♠ J10952	
♥ -	W		♥ J87432	E
♦ 873			♦ A	
♣ 1076532			♣ J	
		S		
		♠ 3		
		♥ A109		
		♦ QJ109654		
		♣ 98		

Licytacja:

	N	E	S	W
		Andrzej Hycnar		Renata Wajdowicz
2	♣ (acol)	2 ♦	pas? ¹	2 ♥ ²
x		pas	pas	2 NT ³
x		XX! ⁴	pas	3 ♦ ⁵
x		XX! ⁴	pas	3 ♠ ⁶
x		pas	pas	pas

N odrobinę naciągnął odzywkę i 2 trefl poszło w świat. Andrzej uznał, że to jest najlepsza pora na bief, układ 6-5 bardzo do tego zachęcał.

1. zawodnik S nie bardzo wiedział co będzie znaczyła X - karna czy negatywna. Na wszelki wypadek spasował.
2. Dla Renaty 3 karty w kolorze partnera (niezwykle solidnie grającego na co dzień) to wystarczający fit by coś "zamieszać", mimo równych założeń.
3. Dalszy ciąg "mieszania"
4. **XX po Acolu to chyba we wszystkich systemach i ustaleniach czyste SOS.** Jest to oczywiste nawet dla mało zaawansowanych par. Co prawda w tym rozdaniu zamieszanie było straszne bo ilość czerwieni i fioletu na stole była imponująca, stąd, być może, para NS nieco się pogubiła.
5. Powrót na właściwy kolor (oczywiście wg W czyli Renaty). Niestety dla E nie był to właściwy kolor co my i On wiemy od początku. Zatem kolejna XX!!
6. Czuję co się działo w duszy Renaty po tej rekontrze no ale dyscyplina w licytacji to podstawa, 3 pik z ostateczną kontrą załatwiło sprawę

Przeciwnicy coś tam popuścili i 3 pik-swoje za 530, przy idących 6NT na przeciwnej linii nie wyglądało imponująco (dla pary NS oczywiście). Z miejsca też podjęli próbę uratowania rozdania przy pomocy sędziego. Na szczęście jak zaznaczyłem na początku, była to próba nieudana.

Większość grała 6 BA, część par na sali nie potrafiła doliczyć się lew na honory, stąd kilka 50-tek za 6 karo bez jednej popsulo i nasz zapis.

Nie chwając się, oddaliśmy parze NS tylko 300 za 4pik z kontrą.

Licytowaliśmy następująco:

N	E	S	W
1 ♣	2 ♠ ¹	2 NT ²	3 ♣ ³
x	3 ♥ ⁴	4 ♦	4 ♠ ⁵
x	pas	pas	pas

1. dwukolorówka - co najmniej jeden starszy (jak u Wilkosza)
2. Bob chyba dał tu Lebensola?!
3. Do koloru partnera
4. Kiery i o dziwo piki (prędzej stawiałem na kara i kiery)
5. Oczywiście 4 pik

Senior Brede długo dumał nad kontrą ale w końcu dał. Bob spasował bo czuł się odlicytowany. Trochę zabranej przestrzeni i już nie udało się ustalić najlepszego kontraktu. Już wyrzucenie ze szlemika dawało nieźle tyle, że 300 było warte znacznie więcej. Inna sprawa, że po pikowym i 3-krotnym złączeniu atu, wynik byłby dla nas mniej imponujący.

Ponoć decyzja w panelu nie była jednogłówna. Osobiście uważam, że głos za zmianą wyniku przy stole mógł być oddany tylko z powodu jakichś osobistych uprzedzeń lub, i to jest jeszcze gorsze, nie za wielkiej wiedzy brydżowej.

Rozumiem, że można mieć odrębne zdanie, w końcu mamy demokrację, ale nie wtedy gdy chodzi o to czy 2x2=4.

Tylko skąd się taka osoba wzięła w panelu?

Tadeusz Biernat